

ORĘDOWNIK

NAUKOWY.

Spis rzeczy **33.** Numeru: „Aforyzmy, dotyczące się ogólnego lub też naturalnego przeznaczenia człowieka, część druga: kobieta, przez Bronisława Trentowskiego. — Korres.: List M. Furleja. — Nowiny literackie. —

AFORYZMY

dotyczące się ogólnego, lub też naturalnego przeznaczenia człowieka,

czyli

RZECZ O MAŁŻEŃSTWIE.

Przez

Bronisława Trentowskiego.

B) KOBIETA

jako naszych aforyzmów część druga.

(Dalszy ciąg.)

50) Nim rzecz naszą rozpoczniem, oświadczamy Wam, czcigodne, piękne, drogie Polki, których wartość wysoką, dalecy od Was i za granicą, tem żywiej czujemy, których cała istota podobna nam dziś do tonów żyjących, jak błogosławieni, na elizejskich polach naszej pamięci, — oświadczamy Wam, że to tylko wyrzekliśmy seryo, co się w tej rozprawce Wam podoba; że wszystko zaś, co kobietę przedrwiwa i wad jej się dotyczy, wyrzekliśmy tylko żartem! Mi-

łość polska przekomarza się chętnie! Ta uwaga raz na zawsze!

51) Siła stu wołów lub koni, jest wielką, a przeciwieź mały wóz parowy zdolny jest ruszyć i prowadzić ciężar, który powyższej siły wymaga. Siła stu wołów lub koni, jest naturalną; siła parowego wozu, jest sztuczną. Mężczyzna jest, że tak rzekę, objawem natury, kobieta objawem sztuki. Sztuka zaś jest objawem natury, drugą naturą. Jeżeli więc mężczyzna jest kwiatem istnienia, to kobieta kwiatem mężczyzny. Mężczyzna podobny do dębu; kobieta jest jemiolą na jego ramionach i głowie. Mężczyzna jest najwyższą pod słońcem doskonałością, ponieważ jest ostatniem dziełem Boga. Ewa później przecie od Adama stworzoną została; kobieta przeto jest jeszcze doskonalsza. Ta doskonałość innego zupełnie jest rodzaju. Doskonałość mężka jest potęgą mocy, doskonałość kobieca potęgą słabości.

52) Mężczyzna jest, mówiąc językiem filozoficznym, człowieka twierdzeniem, a kobieta człowieka przeczeniem. To jest, najkrótszém i najtrafniejszém oznaczeniem

charakteru, różni i jedni płci naszej oboj. Następny obraz rzecz tę rozjaśni. Sama budowa mężczyzny wskazuje już cel, jaki mądra natura w nim złożyła. Ciało jego składające się z grubych i silnych członków, muszkuły wydatne i częstokroć ostro sterczące, kości potężne, twarz czarniawa i włosom po wielu miejscach obrosła, czoło w różnych i pełnych znaczenia wypukłościach wystawne, brwi i rzęsy jako chmur całuny gradem grożące, oko, jako błyskawica piorunem ciężarna, głos będący grzmotem, cała powierzchnia, jako ziemia Alpami najeżona; słowem, wszystko zdradza w nim niespokojnego i pełnego siły ducha. To potęga mocy, żywe twierdzenie! — Twarz zaś kobiety, jest piękności ideałem w cudzych barwach rzeczywistego istnienia; jest pełna uroczego, spokojnego, czarodziejskiego blasku, wyglądającego z czarnych chmur loków i warkoczy, jak nocna tajemnicza tęcza, ręką Luni uwita. Oko jej czarne i ogniste, ale zarazem słodkie, jak włoskie Vin tinto; lub też błękitne rozkwitające się, jako dzień pogodny pod sycylijskiem niebem, rozpędzające chmury na męzkiem czole. Usta jej purpurą kwieciste, jako jutrenka i zorza, a jej uśmiech, to polot sylfów i sylfidów, a jej głos, to pianie słowika, a jej rozmowa, to zawsze świeże i czyste źródło Homera w Chios! Ona żyje jak lilia cicho i w anielskiej niewinności, i jest jak wiosna spojrzeniem Boga miłości na ziemię. Wszystkie jej członki małe, kragłe, pulchne i kształtne mówią ci, że są prorocami amatorów i gracyi, że bóstwo wdzięków w nie się wcieliło, że rozkosz w nich żyje i dysze! Słowem, jest to potęga słabości, żywe mężczyzny przeczenie, biegun północny ludzkiego magnesu, za którym biegun południowy bez ustanku goni!

53) Mężczyzna ma prawo wymagać od kobiety: kobiecej głowy, kobiecego serca i kobiecej cnoty. Kobięca głowa jest w myśli jałowa. Idee wielkie pękają przed nią, jak kipiące piany bąbelki. Ona nie oryginalnego,

w prawdziwem słowa tego znaczeniu, utworzyć niezdolna; bierność jej naturą! Że zaś mądrość ma poznanie Boga swym przedmiotem; więc mądrość objawiona, czyli religia, jest właściwą głową kobiety. Jej sercem jest cała jej istota, czyli piękność, a jej cnotą rzeczywistnienie tej piękności w czynie, czyli postępowania jej dziewiczość. Przedmiot więc nasz rozpada na trzy części: α) Religia kobiety, β) jej piękność i γ) jej dziewiczość. Teraz w szczególności.

α) *Religia kobiety.*

54) Głowa kobiety jest, jak cały świat utrzymuje, bardzo słaba, i jej zdolności są nader ograniczone. Doświadczenie stwierdza to twierdzenie. Dumna kobieta, ważąca się wziąć berło ciężkie w dłoń swą, do wrzeczona przeznaczoną, i zostająca w celibacie, niechcąc podzielić się królewską władzą z małżonkiem, była zawsze igraszką najędźniejszych faworytów, którzy nietylko w politycznym, ale i w sypialnym jej gabinecie, pałac na jej ołtarzu kadzidla wielkości i wiecznej sławy, nad nią tryumfowali. Im bezczelniejszy pochlebca, tem więcej wywiera wpływu na damę siedzącą na tronie. Kto jej mówi prawdę, jest nieznośnym grubianinem. Ona uważa ciągle radę stanu i salon za jedno. Pałac jej staje się starą cerkwią intryg i budoarem najśmieszniejszego kaprysu, czasem jeszcze i czém gorszém. Znane są dzieje Kleopatry, Maryi Stuart i Krystyny Duńskiej! — Kobieta, biorąca pióro do ręki, nie jest wcale szczęśliwsza. Safo odniosła wprawdzie tryumf nad Pindarem, ale Safo była młoda; mówiła ustami rzadkiej urody; spuszczała w miejscach, wedle jej zdania, czułych lzę, jak piękne greckie niebo kroplę rosy wiosennym wieczorem; poddała się wreszcie sądowi ludu, mającego wiele zmysłu dla piękności plastycznej, a do tego na igrzyskach olimpijskich, gdzie liczba nieznawców tak często

przewyższała i na wyrok wywierała wpływ potężny! Osobliwość i niezwykłość, które tak pociągają, były także na jej stronie. Czas jednakże, ten sędzia surowy, ocalił nam dzieła Pindara i zrobił go ojcem liryków; po Safonie zaś zostały nam ledwie niektóre ułamki, i te tylko filologom są znane. Dopóki Safo była piękna; piękna była i jej poezya! Pani Dacier tłomaczyła Homera, a markiza Chasteles pisała po łacinie filozofią natury i wdała się nawet ze sławnym Leibnicem w literacką wojnę. Leibnic milczał par complaisance pour les dames. Świat przecież wyszydził obiedwie. Sławna Pani Staël była, jak wiadomo, echem Szlegla. Zrobiono uwagę, że romanse przez kobiety pisane są nie tylko najnędrniejsze, ale i dla moralności najszkodliwsze. Potwierdzają to pisma pani Kottin i Karoliny Pichler. Tylko dla dzieci, szczególnie dla młodych dziewcząt, może pióro kobiece być użyteczne; na tém też polu wsławiły się, między innymi, Korolina Rudolphi i nasza zacna Tańska. Natura karze tych srogo, którzy depcą jej prawa. Literatka wzbudza w płci męskiej pewną odrazę i zostaje prawie zawsze starą panną. Pięknie to maluje następny stary symbol: Żadna z siedmiu muz wiecznych nie znalazła aż do dnia dzisiejszego kochanka! Wszędzie i zawsze, do czegokolwiek weźmie się szczerze mężczyzna, otrzymuje nad całym gołębim stadem kobiet pierwszeństwo. Igła i garnek zdają się być przeznaczeniem kobiety, a przecież mamy sławnych krawców damskich i kucharzy, jedynie w mężczyznach! Słaba jest głowa kobieca, i jej zdolności są tylko mamidłem!

55) I w czemże słabość ta polega? Kobieta ma zmysły przewyborne. Ona widzi i słyszy więcej zazwyczaj, niż się tego spodziewamy. Ona jest z duszą i ciałem zmysłowym stworzeniem, zmysłem, ma przeto najpierwszą władzę ludzkiego poznania, a do tego prawie na wyższym, jak mężczyzna stopniu. Wyobraźnia jej jest sławna, jak to utrzymują

nie tylko ochmistrzynie, ale i ochmistrze. Ledwie młode dziewczę okiem rzuciło, ledwie słówko pochwyliło, a już wystawiło sobie pewne rzeczy doskonałe, o których starszy chłopiec ledwie za lat dziesięć nabierze należytego wyobrażenia! Pamięć kobiety jest wielka i nadzwyczaj wierna; zatrzymuje w sobie bardzo łatwo obce wyrazy, jeograficzne nazwiska, chronologiczne daty, wszystko, co się w domu rodziców, małżonka lub sąsiadów od czasów najdawniejszych zdarzało. Jest to pamięć prawdziwie heraldyczna! Rozum kobiety jest zawołany. Ledwie ujrziała nowego gościa, a już zna jego całą naturę, wszystkie jego skłonności, zalety, a zwłaszcza wady! Jeszcze gorzej wychodzi z pod jej trybunału dama, która po raz pierwszy dom jej odwiedziła! Rozum kobiecy odslania mężczyźnie w jego mniemanych przyjaciółach nieprzyjaciół, i odwrotnie. On jest zaiste godzien uwielbienia, i jest nadewszystko dla literata, który więcej w swych księgach, jak w swym świecie żyje, nawet dla męskiego geniuszu i talentu, prawdziwym aniołem stróżem! Dowcipu nie brakuje kobiecie. Ona nim błyszczy w salonie; ona zaprawia nim towarzyskie życie; zamienia ziemię w niebo, i zdobywa dla siebie mężczyznę, mającego najwięcej ducha! Humoru, który jest dowcipem przeciw naszej własnej osobie zwróconym, nie zna wprawdzie na wszelką przymówkę nadzwyczaj drażliwa kobieta, ale ma za to kaprysów bez liku! I czegoż więc niedostaje kobiecie? Ona ma wszystkie władze bierne i należące do ciała (Nro 13.), ale jej zbywa na władzach czynnych i należących do duszy (Nro 14.). Właściwego umu, tego pierwotwocey wszelkiej naszej oryginalności, niema kobieta, i dla tego nie napisze nigdy Iliady! Rozsądku właściwego także niema, i sędzi tylko wedle swej sympatyj lub antypatyj. Kto się podobał kobiecie, ten jest człowiekiem przewybornym, wielkim, jedynym; kto jej nie przypadł do smaku, ten ma wszystkie wady! Dla tego też po-

chlebca najgłupszy, jest w jej oczach mędrce, a mędrzec istotny, jeśli nie głupcem, to przynajmniej najnieznośniejszym nudziarzem! Zdania własnego niema żadna kobieta. Powtarza ona z początku zdania ojca, później kochanka, wreszcie męża, lub jakiego domowego przyjaciela, stojącego w jej łasce! Umysłu nie znajdziesz w kobiecie, ani najmniejszego nawet śladu. Kraj idei jest dla niej zupełnie zamknięty. Żadna kobieta niezdolna zasmakować w Fichem lub Heglu. Może ona mówić o spekulacji Niemców, np. jak pani Staël, rozumować, ale nie umysłować, może brać wielkie idee na rozum, ale nie na umysł! To też jest przyczyną, że spekulacya nie dla niej napisana! Ponieważ zaś um, rozsądek i umysł są trzema stopniami objawu własnej duszy, i ponieważ na tych trzech władzach kobiecie zbywa; więc nie bez przyczyny utrzymują filozofowie tureccy i chińscy, że niewiasta niema duszy, i jest tylko podobnym do człowieka zwierzem! Przecież mylą się filozofowie wschodni. Um, rozsądek i umysł kobiecey jest więcej biernością, jak czynnością, to prawda, ale nie jest zerem! Kobieta zdolna jest umować z Mickiewiczem, rozsądkować z Popem i umysłować z Szyllerem, ale niezdolna umować, rozsądkować i umysłować sama i zupełnie oryginalnie! Ona potrzebuje koniecznie w świecie niewidzialności przewodnika, a tym przewodnikiem jest dla niej kościół, czyli ta lub owa objawiona religia. — O trzech ostatnich i prawdziwych władzach naszego poznania (Nro 15.) nie mówimy tu wcale, bo bez przeczenia niepodobną jest spojnia przeciwieństw. Uwaga kobiety jest więcej bystrym zmysłem, rozważa pamięcią, a myśl rozumem. Myślu przecież, zowiącego się u Niemców Gemüth, a u Krasickiego animuszem, nie braknie kobiecie. Kobieta uczona, jest zawsze tylko biblioteką chodzącą, tylko bierną zdolnością. Jeografia, Historia, Lingwistyka, słowem, empirya, jest jedynie sławy jej polem! Pamięć tu gra najcel-

niejszą rolę. Kobieta nienawidzi teorii, ale jest mistrzynią w praktyce. Ona niezna człowieka w ogóle, ale na wskroś każdego pana Jana, Tadeusza, lub Faustyna, każdą Paulinę, lub Zosię, każdą jednostkę człowieka, z którą stoi w stosunku. Brak władzy wynalazczej jest jedynie przyczyną, że męczyzna nawet mody stroju kobiecego wymyśla, że jest, jak wyżej rzekliśmy, najlepszym damskim krawcem i kucharzem.

56) Właśnie niedostatek prawdziwego umysłu, a szczególnie myślu, tego oka dla Boga i rzeczywistej mądrości, oraz bierność kobiecej jaźni jest przyczyną, że kobieta bez religii obejść się nie może, że religia jej filozofią i głową!

57) Kobieta, ożywiona religią, jest mądrą kobietą; bo mądrość objawiona, która już tyle wieków przetrwała, staje się jej mądrością; bo zdania głębokie pisma świętego zamieniają się w jej maxymy moralne. Mądrość ta czyni ją w oczach mężkich piękniejszą, jest jej przeto, nawet i pod tym względem, pożyteczną! Która kobieta miłuje gorąco Zbawiciela; miłować także będzie swego męża, jako jego namiestnika! Czyliż filozofia, którą Francuzi już tylekroć pour les Dames pisali, niezdolna również i tutaj zastąpić miejsca religii? Nie! Filozofia wymaga samodzielnego poznania, a to nie jest rzeczą kobiety. Filozofia nabiera co chwila innej postaci i barwy, a kobiecie podoba się tylko mężka, wiecznie tażsama stałość i nieodmienność. Filozofia daje prawdę gołą, ale nie daje kochanką! Wreszcie bierna w całej swjej naturze kobieta ma tylko wiarę swém przeznaczeniem! Wiara jest jej filozofią!

58) Religijna kobieta wywrzeć zdoła wpływ potężny nawet na myśl mężki. Miłość jest pewnym rodzajem wszechmocy. Kto kocha, ten jest dobrym, albo też nim się staje. Przedmiot naszego uwielbienia, ta dziewica, piękniejsza od najpiękniejszych marzeń, czysta i niewinna jak anioł; przedmiot ten Boski niemoże być two-

rem ślepego przypadku! Rysy jej twarzy i uczucia duszy; jedno drugiego najwierniejszym zwierciadłem! Ach, jest to cudo w przyrodzeniu, jest to dzieło najnadobniejsze Boga! Kto zgiął kołano przed swą oblubienicą i uderzył czołem przed ołtarzem miłości, ten oddał zarazem hołd Bogu! Bóg jest także miłością. Zakochany Ateusz wszedł już do świątyni swego nawrócenia. Piękna kobieta, głosem niebiańskim i słodkimi ustami pyta się swego kochanka: „Czy byleś w kościele? Ach, ty, jak widzę, nie wierzysz w Boga!“ Tu trzeba być jakóbińskim potworem bez serca, aby nie uwielbić przedmiotu, któremu bóstwo od nas wybrane cześć oddaje! Kobieta też zaprowadziła w Polsce i w innych krajach religią chrześcijańską! Sam filozof, mający Boga tylko w głowie, uczy się w towarzystwie kobiety, przenieść to objęcie mądre z głowy do serca i zagrząć się ku niemu miłością; uczy się, pogodzić swe myślenie z uczuciem, mądrość swą z panującą wiarą.

59) Religia upięknia całą istotę kobiety; jest źródłem jej cnót i wszelkich dobrych przymiotów. Niema nic rozkoszniejszego pod słońcem, jak urodna dziewica, patrząca w niebo i modląca się gorąco przed ołtarzem Zbawiciela! Widok ten podał już niejednemu malarzowi pędzel do ręki i przesłiczny obraz Boga-Rodzicy stanął na ołtarzu; widok ten nawrócił niejednego bezbożnika i otworzył mu serce, dotąd zamknięte przed miłością! Łączymy się z Bogiem albo myślą, albo uczuciem. Myśl jest zimna i dla tego tylko filozoficzna; uczucie jest gorące i dla tego żywe, estetyczne, oraz zimną myśl filozoficzną ogrzewające.

60) Bóg, wlewając religią w istotę kobiety i czyniąc ją jej mądrością, wiedział, co zrobił. Słabe stworzenie, na tyle chorób i moralnych niebezpieczeństw płci swojej wystawione, potrzebuje koniecznie silnej podpory i tę znajduje w religii. Pewne ohydne francuzkie pisemko, podające rady i sposoby do uwiedzenia kobiety, tak się wyraża: „Odbierz dziewczynie religią,

a celu swego bardzo łatwo dopniesz!“ — Matka zaszczenia w serca swych dzieci pierwszą miłość cnoty, powinności, ojczyzny i ludzkości; matka uczy je czystości sumienia, serca i ciała. Matce nieznane jest własne prawodawstwo moralne, bo braknie jej ku temu samodzielności i jenuiszu; ona nie była daleko w świecie i nie szczyli się wielkim doświadczeniem! Doświadczając też nie godzi się kobiecie wszystkiego! Czemże więc potrafiłaby ten niedostatek zastąpić, gdyby nie miała religii?

61) Kobieta, rozstająca się z religią, utraci wszelki hamulec, i staje się igraszką swych namiętności. Z wygaśnieniem jej wiary w nieśmiertelność, przyszlą karę i nagrodę, wszystkie jej cnoty znikają, i anioł ten ludzkiego rodzaju, staje się szatanem z twarzą madonny, a więc najniebezpieczniejszą istotą! Mężczyzna może w takim razie oprzeć się na mądrość własną; może powiedzieć: „Pieńko i niebo, to stary zabobon; a czyściec jest tylko wynalazkiem bezdenne go piennego worka naszych duchownych! Ja nie jestem najemnym słuźalcem, czynię dobrze, nie dla przyszlęj nagrody, ani też z obawy przyszlęj kary, ale że tym sposobem potrzebie mojego serca dogadzam!“ Mężczyzna bez religii, może jeszcze żyć dla czystej moralności, dla ojczyzny, dla ludzkości, ale kobieta! Ta rozpasuje się na wszystko, łamie wierność małżeńską, truje męża, własne dziecię zabija! Skoro kobieta raz upadła, leci w otchłań bezdenną coraz szybciej, jak kamień, i nie na świecie wstrzymać jej nie zdoła. Dowodem tego biografie kobiet mieczem ściętych i rozczwiertowanych!

62) Jak w mężczyźnie umysłowość, tak w kobiecie religijność, rozum wspierać powinna, i prowadzić go aż do stania się myślą. Religia ma rozum kobiety oświecać i być wszystkich jej powinności gwiazdą ranną i wieczorną. Ona robi ją dobrą córką, żoną i matką, dobrą gospodynią, szczęściem rodziny, prawdziwą

pszczołą całego domu. To już oddawna i powszechnie uznano. Grecy np. zwali swe córki Melissą, a Hebrejczycy Doborą, co znaczy pszczoła. Religijna i gospodarna żona zwaną była u Greków córką pszczoły. Tak mówi Symonides: „Błogo mężowi, którego żona córka pszczoły! Taka niewiasta kocha bogów i niema najmniejszego błędu. Zawsze śliczniej mu rozkwituje ona, pomnażając jego domu dostatek i szczęście.“ Focylides rzekł: „Z pszczoły urodzona dziewczica zna dobrze bogów i gospodarstwo, oraz potrafi dom w ładzie utrzymać.“

63) Skoro kobieta ma religią i umie dom swój w porządku i przy cnocie chować, mniejsza wówczas o mądrość uczoną! Żona sławnego Rasyna nie miała wyobrażenia o wierszopisarstwie i trajedyi, ale zato otrzymanemi za wiersze i trajedye pieniędzmi, przewybornie opędzała domu swego potrzeby. Młodszemu Pliniuszowi trzymała co wieczór małżonka lampę, przy której on zwykł był pisać, i więcej tem przyłożyła się do jego szczęścia, jak gdyby sama wzięła pióro do ręki i dzieła pisała! — Kobieta czyta książki i słucha rozprawiających mędrców równie bez pożytku! Jój biblioteka tak rzadko bywa roztwierana, jak jój złoty zegarek nakręcany, to wszystko jest tylko modą, tylko paradą! Najmilszą dla kobiety lekturą byłby niezawodnie wykaz błędów drukarskich jój serdecznej przyjaciółki lub sąsiadki! Niepotrzebna więc jój lektura! Lepiej, że się domem zatrudni, że chorego męża, lub chore dziecko swe pielęgnuje. Piecza nad choremi należy do niewieściego przeznaczenia. Podług Tacyty nieznano w Germanii innych lekarzy, jak kobiety!

64) Do charakterystyki głowy kobiecej, jeszcze następne uwagi. — Każda kobieta wierzy męzkiemu słowu nierównie więcej, jak męzkemu czynowi, i wymaga od męża podobnej wiary względem siebie samój, ale, jak naturalnie, nie zawsze ją znajduje! — Umysłowemi podniety nic nie zrobisz z niewiastą. Na twe najmędrsze powody rozwinię ona cały kłębek

swych powodów i snuć ich nic przeciw tobie będzie bez końca i zawsze w kółko! Chcąc działać na kobietę, mów, nie do jej głowy, ale do jój serca, jak Zbawiciel do świata! — Śród kobiet nigdy nie filozofuj! Niemieckie Xenie wołają tu: „Poco trud twój, twe mazy? Twoi słuchacze, to woły!“ — Życie rozpustne robi kobietę roztropną, męczyznę nieukiem. Młodzieniec pali się jak okowita, i duch jego staje się pastwą płomienia. Tylko tytuł i znaki dawniejszego rozsądku nosi on później na twarzy, jak prózna butelka na stole z napisem: Szampańskie wino! Duch dziewiczy pali się jak brzoza. Chociaż drewno splonie, to pozostaje roztropności terpentyna! — Każde przekonanie jest owocem konania. To zdanie ma szczególnie pod względem kobiety wiele znaczenia. Chcesz ją np. o Bogu, o nieśmiertelności przekonać, to skona w jój piersiach wiara, a z nią religia i cnota! Libertynizm myślenia jest tem dla duszy niewieściej, czem wszteczeństwo dla jej ciała! — Przy całej religii swój niechaj nie staje się kobieta dewotką, bo wtedy naprzód od księdza Jezuity, a później od czarta będzie opętana!

(Ciąg dalszy w następujących Numerach.)

Korrespondencya.

(Dokończenie.)

Z Wilna. M. Grabowski co robi? — Zdaje się, że się najwięcej teraz zajmuje „Literaturą i Krytyką.“ O nowych projektach jego mało wiemy — prócz Ukrainy, o której zapewne wszystkim wiadomo, że się pisze, ale kiedy wyjdzie? tego nikt nie wie. E. Tarsza podobno na wieczne milezenie skazany będzie.

Znakomity autor rozprawy. „O potrzebie ćwiczenia się w filozofii,“ p. T. Szczeniowski, gotuje pismo pod tytułem: „Przygotowanie do nauki historyi powszechnej i rozwinięcia się umysłu ludzkiego.“ Nie potrzebujemy mówić, jak tej treści dzieło, u nas mianowicie, w czas przyjdzie. Pan K. Podwysocki, ciągle pisze krytyki

w sposobie S. Benve i G. Planche: których mańjerę doskonałe przejął. Radzielibyśmy widzieć go na samoistnej drodze. — Naszym producyom potrzeba naszej własnej, domorosłej krytyki, rąbiącej od ucha, bez francuzkich delikatnych omówień, całą prawdą. Takiej krytyki niemamy. Warszawska zazdrość nie jest sądem żadnym, nie jest krytyką, jest tylko chęcią pomszczenia się na naszych literatach. Recenzye pism peryodycznych i gazet warszawskich, klecone po większej części we dwóch, we trzech, i we czterech nawet, którym inny daje żądło, inny pysk, inny jad, a inny siłę, mającą to wszystko poruszyć i w całość zbić, są urywkami bez dążności, planu, myśli. — Niepodobna bowiem gniewem zastąpić myśli, a złością sądu; samo zaś mocne postanowienie pływania na wszystko, co nie jest warszawskie, dowodzi wielkiej zarozumiałości, tem śmieszniejszej, że niezmiernych do krytyki pretensyi, pretensyi do zasług, nie mają czem poprzeć! — Prawda, że im kto uboższy, tem się dumniej w swoje łachmany ubiera i tem zapalczywiej gniewa się, gdy mu kto wspomni o jego ubóstwie. Ale dajmy pokój, naszym ubogim w duchu — ich będzie królestwo niebieskie — Wróćmy do Wołyńskich i Litewskich wieści.

Pan Michał *Choroszewski* skleił wydaną u Zawadzkiego książkę wcale nie złą — „O wychowaniu moralnem“ — Jako pierwsza młodego człowieka praca, zasługuje na pochwałę; umieć w cudzem nawet wybór uczynić, całość z części oderwanych złożyć, połączyć w jedno myśli różnych pisarzy, jest to także sztuka nie tak łatwa, jak się komu zdawać może. X. L. A. *Jucewicz*, który Noworocznik Litewski — Linxmine, (Tęczę) wydał, gotuje *Ofiarnik*, *Almanach Religijny i Wspomnienia Zmudzi* (maja wyjść u Gluecksberga). Wyjątek z tych *Wspomnień* drukuje się w *Athenaeum*. Jest to Litwin, poświęcający się mianowicie i wyłącznie badaniom Litewszczyzny; i mający już swoje pod tym względem zasługi. — Nie wiemy, kto przyrzekł T. Gluecksberg rękopis, zawierający zbiór listów Zygmunta Augusta do M. Radziwiłła? X. *Jankowski*, autor pism przedślubnych, już *Zaścianek* wydrukował, dzieło prawdziwie humorystyczne, ale T. Gluecksberg, jego wydawca, ma zwyczaj książki, nawet wydane, chować w ukryciu do pewnych terminów, w których dopiero wyrzuca je, jak z procy, rachując na to, że bardzo nowe, bardzo będą pokupne. J. *Kulakowski*, znany z dawniej wydanych poezyi, pisze podobno *Podróż po Białostockiem i Zapuszczańskiem*. — Będzie to po: *Wspomnieniach Kraszewskiego*, poczynaających szereg podróży po kraju, *Obrazach Podola Przędzieckiego*, *Wspomnieniach Zmudzi X. Jucewicza*, *Ukrainie M. Grabowskiego*, piąte tego rodzaju pismo. Wszystkim tym zapewnia wziętość, sam obiór przedmiotu. *Kraszewski* wyda podobno dalszy ciąg swych *Wspomnień*, pod tytułem: *Obrazów z życia i podróży*. Mówią

także o tegoż autora kilku nowych i odnowionych powieściach, o nowem wydaniu poprawnem *Witolorady* i dalszym jej ciągu spodziewanym wkrótce, o kończącej się *Historyi Wilna*, której Tom drugi wyszedł, trzeci i czwarty wyjdą pewnie tego roku. P. T. *Narbutt* ukończył nareszcie ogromne swe *Dzieje Litwy*, dzieło, o którym opinia tak jednoznacznie wyrzekła, iż na nowo powtarzać nie mamy potrzeby, że w niem są rzeczy dobre i mniej potrzebne; gawędy bez krytyki i krytyki bez zasady etc. etc. Pomimo tysiąca wad, dzieło to zostanie zawsze, jako bogaty materiał do *historyi litewskiej*. Nazwać go *historją*, byłoby nieznac stanowiska historycznego naszej epoki.

Wielka publikaeya *Zawadzkich* — *Obraz Bibliograficzny*, stoi na drugim Tomie; wszystko rokuje, że dalej postępując, stanie się coraz interessowniejszą, zamowniejszą w materiały i wiadomości. Oby tylko wydawcy nie zrażali się niczem i doprowadzili szczęśliwie do końca to dzieło tak ważne. — *Encyklopedia braci Gluecksbergów* jest na schyłku, widocznie stygną wydawcy, przedłużają termin ukazywania zeszytów, i zdaje się, że w końcu, niedoszedłszy połowy alfabetu, skona. Czemu to przypisać? Czy złemu usposobieniu czytającej publiczności, czy trafnemu jej sądowi o tej pracy, której zawsze brakło charakteru, barwy, celu i zajęcia? — Nie powiemy wyraźniej. Dość, że *Encyklopedia ultimis spirat*.

Uczynimy przy tem uwagę, że u nas publikacye wielkie, potrzebujące pomocy od czytającej publiczności, skoro tylko dłużej się nieco przeciągną, niechybnie opuszczone zostaną i upadać muszą. Wydawcy jeśli muszą rachować na czytelników, chwycić powinni ich w pierwszej chwili, kiedy się gorąco nową ideą zajmują, kiedy zapalenia dopytują się o nową publikacyę, gdyż po upływie pewnego przeciągu czasu, stygnie ów zapal, zmienia się, jakby w zgrzyoty sumienia, prenumeratorские szeregi bardzo się przerzedzają, aż nareszcie dzieło idzie na makulaturę.

Lecz dość nowinek, zastanówmy się raczej nad ogólnymi cechami literatury terażniejszej u nas — do czego pisarze tutejsi dążą, jaki ich duch, jaki cel, jaki charakter? Zdaje się, że wszyscy mniej lub więcej pragną literaturę uczynić jak najbardziej, jak najwybitniej słowiańską, narodową. Wszystkie prawie poczye tworzą się w tym duchu, wszystkie teorye popierają tę dążność. Kilku filozofujących, jak F. *Bochwic* i inni, których nie wymieniamy, należą widocznie do szkoły katolickiej, dające czuć swój wpływ i na inne gałęzie literatury. Umysły wytrawniejsze, mocniejsze głowy, zaprzątione są myślą zwrotu do idei religijnych, od których nas odbiły sofizmata XVIII. wieku, sarkazmy i argumentacye skeptyków, pantheizm XIX. wieku weiskający się nieznacznie przez wszystkie szpary. Lecz czy wszyscy pobratanie fi-

lozofii z religią pojmują dobrze, czy wszyscy katolicyzm nawet, o którym rozprawiają, czują, jak powinni? Zdaje się, że nie. Katolicyzm tych panów, nie jest jednym powszechnym, z nauką kościoła zgodnym, ile głów, tyle pojęć odmiennych o nim. Jedni mimo wiedzy trzymają się katolicyzmu, w ich głowie pomieszanego z najprzeciwiejszemi mu zdaniem pochodzenia protestanckiego; drudzy dumają o jakichś reformach dla ducha wieku, skłaniając się ku doktrynie neo-christianizmu, inni jeszcze wpadają w mistycyzm, inni żenią religią z hegelanizmem i t. d. i t. d., bo któż zliczy liście na krzaku róży i myśli o jednym przedmiocie, w głowach ludzkich? — A tymczasem wszystkie te głowy zwracają się w jedną stronę, ku jednemu, żądają jednego, pragną jednego — religii. To żądanie, to pragnienie, czy nie dowodzi samo jej niedostatku w sercach i głowach? — Niewiem.

Jakkolwiek bądź, dążność widoczna, i tylekroć objawiona, że o niej wątpić niemożna. To może cechuje najbardziej szkołę wołyńską i odróżnia ją od warszawskiej, która nieotrząsnąwszy się z idei XVIII. wieku, z teorii literackich i niedowiarstwa w materii religijnej, wsiąka w siebie nieznacznie to obce, co najgodniejsze jest z jej naturą, co mówiąc językiem chemicznym, powinowate jej najmocniej. I tak, gdy na Wołyńiu tłumaczą Ojeów kościoła, rozbiegają Trentowskiego, piszą o poezyi narodowej, w Warszawie wybierają artykuły pani G. Sand, w Alleluja Almanachu religijnym, umieszczają zdania z Balzaca i V. Hugo, sympatyzują z humanitaryuszami i reformatorami. — Dziś jednak jeszcze daleko wyraźniejsza jest dążność religijna naszej literatury, niżeli skeptyzm w Warszawie, któren dla samej przyzwoitości stroić się musi nieraz w pobożne suknie. Zobaczymy, co dalej będzie; kto dożyje, przekona się o kierunku dwóch szkół, a daj Boże, abyśmy omylili się, wyznaczając tę drugą drogę, na którą wchodzących uważamy za straconych.

M. Firlej.

NOWINY LITERACKIE.

Poznań. Drukarnia Orędownika. Ukończył się wreszcie druk nader ważnego dzieła, nie tylko pod względem prawniczym, ale i historycznym, a nawet i językowym: „Zbiór Praw Litewskich od roku 1389.—1529. Tudzież Rozprawy Sejmowe o tychże prawach od r. 1544. do 1563. wydane przez hr. Tytusa z Kościeleca *Działyńskiego* w Poznaniu w Drukarni Orędownika na Garbarach Roku 1841. Tom I. in 4to.“ Ozdobiony kilkudziesięciu pieczęciami, należącymi do epoki Jagiellońskiej,

uzupełniającymi drogę, a nader szczuple zabytki u nas sfragistycznej sztuki.

We Lwowie wyszła z druku »Dniestrzanka,« wyd. p. A. Jaszowskiego. Jestto Zbiór artykułów prozą i wierszem historycznych, belletrystycznych, samego wydawcy, Przylęckiego, Turrowskiego, Poźniaka L. Kamińskiego, Wybranowskiego etc.

Z Paryża. Pismo kwartalne »The foreign Quartely Review,« w dwóch po sobie idących zeszytach, w dwóch oddzielnych artykułach, założyło sobie wykazać różnicę charakteru ludów rasy słowiańskiej — Ciekawy i szczególnie trafny jest sąd autora — Mówiąc o Polakach, długi dość ustęp poświęca żydom w Polsce. Zdanie swe autor usprawiedliwia rozbiorem, dotąd drukiem nieogłoszonych pamiętników admirała Czeczagowa, męża wysoce szacowanego od Anglików. — Wyszło tu dzieło generała R. Soltka — Relation des operations de l'Armée aux ordres du Pce. Joseph Poniatowski pendant la Campagne de 1809. en Pologne — (przedaje się à la Librairie Militaire de Gantier-Lagonine Maison Auselin Rue et Passage Dauphine 36. à Paris). Dzieło to ozdobione portretem księcia Józefa Poniatowskiego, i kartą działań wojennych, ważnym jest dla historii polskiej tem, że wyjaśnia jedną z najciekawszych i najważniejszych epok wieku naszego. Autor czerpał ze źródeł urzędowych Ministerium Wojny w Paryżu, i uzbrojony temi nieodpartymi dowodami, zbija wiele błędnych twierdzeń, jakie wcisnęły się w dość szacowne dzieło Gła. Pellet, opisujące tę samą kampanię. Opis topograficzny teatru wojny, zasługuje na szczególną uwagę czytelników, obejmuje on całe Księstwo Warszawskie i znaczną część dzisiejszej Galicyi. Opisy tego rodzaju są rzadkie, a najczęściej zupełnie niedokładne, trzeba było szczególnej łatwości, jaka służyła autorowi, aby podobny opis wydać na jaw zgodnym z naturą. W końcu dzieła Gła. Soltka znajduje się spis imienny wojskowych, którzy w ciągu tej wojny nagrody zyskali — lista ta wyjęta jest z urzędowych raportów — jest równie szacowny, jak miły pomnik dla wielu rodzin.

Pułkownik Siodelkiewicz wydał dziełko Nouvelle école d'Equitation à l'usage des militaires suivie de la Diététique, cena franków dwa, chez l'Arteur, rue St. Nicolas d'Antion Nro 55. W pierwszej części dziełka swego autor daje przepisy jazdy konnej, sposoby siodłania, uzdania konia, poszlaki wieku konia. Druga część obejmuje uwagi względem żywienia koni, już to w wojnie, już to w pokoju. Trzecia część zawiera — sposób poznawania różnych chorób końskich — nareszcie podręcznych na gwałtowne wypadki lekarsw. Dziełko tu jsano, zwięzłe napisane, znajduje duży pokup u wojskowych francuzkich, którzy, jak wiadomo, mniejszą niżeli w Niemczech, Anglii i Rosyji łatwość mają nauczania się przyzwoitego pielęgnowania koni.